

J. M.

Zmarli członkowie : Ś. p. Stanisław Bądryński (1862-1929) [nekrolog]

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 22, 108-110

1929

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

VIII.

Zmarli członkowie.

Ś. p. Stanisław Bądyński.

(1862—1929)

Stanisław Bądyński urodził się w r. 1862 we wsi Czekanowie pow. Sokołowskiego. Po ukończeniu gimnazjum w Siedlcach w r. 1881 zaczął studia przyrodnicze na Uniwersytecie w Warszawie. Jednak już w r. 1883 wypadki polityczne uniemożliwiły mu pozostawanie w Warszawie, przeniósł się więc do Lwowa, gdzie uczęszczał głównie do pracowni chemicznej prof. Radziszewskiego. Potem udał się do Berna w Szwajcarii i tam, w zakładzie Marcelego Nenckiego, wykonał pracę z zakresu chemii organicznej, na podstawie której w r. 1887 otrzymał dyplom doktora filozofji.

Będąc zmuszonym zarabiać na życie, pracował przez następne dwa lata jako asystent w Zakładzie Badania Środków Spożywczych Kantonu Berneńskiego; w r. 1889 zaś został asystentem-chemikiem w klinice chorób wewnętrznych prof. Eichhorsta w Zurichu.

Już w pracowni Nenckiego zaczął się interesować chemizmem ustroju żywego, co niewątpliwie wpłynęło na przyjęcie posady w pracowni klinicznej, choć była to pracownia zupełnie marnie, a właściwie wcale nieurządzona, nie mówiąc już o braku wszelkiego kierownictwa chemicznego. Zresztą tego kierownictwa z pewnością nie szukał i szukać nie potrzebował, gdyż bardzo wczesnie zaczął iść własną drogą badacza samodzielnego i oryginalnego.

Przekonawszy się, że znajomość nauk lekarskich, przede wszystkim fizjologii i patologji, będzie mu potrzebna do przyszłych badań w obranym kierunku, zapisał się na medycynę,

którą szybko — bo już w r. 1895 — ukończył, choć w czasie studjów prawie stale zajmował posady asystenckie.

I tak: po krótkim okresie pracy w laboratorium fizjologicznem Karola Ludwiga, był asystentem Zakładu Fizjologii Bunge'go w Bazylei (1892—94), a potem Zakładu Farmakologii von Schroedera w Heidelbergu.

Na tych stanowiskach asystenckich nie był jednak Bądyński niczym uczniem, choćby z tej prostej przyczyny, że przewyższał swoich przełożonych posiadaniem metod chemicznych i zdolnością myślenia kategorjami chemicznymi, z wyjątkiem Bunge'go i oczywiście Marcellego Nenckiego, których zawsze wspominał z głębokim uznaniem i szacunkiem.

W r. 1897 powrócił do Polski, przygotowany, jak mało kto, do pracy naukowej w kraju.

Narazie został nadinspektorem w nowozałożonym Zakładzie Badania Środków Spożywczych w Krakowie, lecz już w kwietniu 1899 r. został powołany na profesora higieny na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Że mianowanie to doszło do skutku, było w dużej mierze zasługą nieodżałowanej pamięci prof. Wacława Sobierańskiego, gdyż Bądyński sam nigdy nie gonił za karierą i nawet jakby starannie unikał wszelkiego zwracania uwagi na siebie i na znakomite prace naukowe, które już wówczas posiadał.

Odtąd nazwisko i praca Bądyńskiego przez 20 lat były związane z Wszechnicą Lwowską. Zamienił tylko katedrę higieny na katedrę chemji lekarskiej, która w roku 1904 po śmierci prof. Niemiłowicza została osierocona.

W 1919 r. przyjął zaproszenie Wydziału Lekarskiego Uniw. Warszawskiego na katedrę chemji lekarskiej. Tutaj spędzał w ciężkich warunkach organizacyjnych, obarczony nadmierną pracą pedagogiczną, ostatnie lata życia, dopóki mu starczyło sił i zdrowia, a nawet ponad tę granicę, aż zdradziecka choroba, która już od dłuższego czasu toczyła jego organizm, odebrała mu wszelką możność dalszej pracy uczonego i nauczyciela młodzieży.

Nie pomogło już wycofanie się z życia uniwersyteckiego w 1927 r. i po 2-ach latach zamknął dn. 9 lutego 1929 r. swe dobre oczy na zawsze zacny ten mąż i wybitny uczonec, który był jedną

z najbardziej świetlanych postaci wśród starszej generacji polskich profesorów doby ostatniej.

Bądyński był członkiem rzeczywistym Akademii Umiejętności w Krakowie i całego szeregu towarzystw naukowych, między innymi od 1920 r. — Tow. Naukowego Warszawskiego oraz pierwszym prezesem Akademii Lekarskiej.

Spuścizna naukowa po prof. Bądyńskim jest bardzo znaczna. Badania jego sięgają głęboko i posiadają podstawową i trwałą wartość. Wystarczy wymienić tylko prace nad białkami i ciałami purynowymi, związkami salicylowymi i cholesterynowymi oraz zwłaszcza nad odkrytymi przezeń kwasami oksyproteinowymi. Większość prac swoich wykonał i ogłosił Bądyński razem z współpracownikami, obdarzając wszystkich hojnie z obfitego skarbcza swego umysłu, przodując nie tylko samymi pomysłami, lecz opracowując stronę techniczną i wykonywując mozolne zabiegi chemiczne wspólnie z nimi. To też wychowywał w naszych warunkach, zwłaszcza na polu teoretycznym medycyny, niezwykle wielki zastęp uczniów, z których większość wyrosła na samodzielnych badaczy i doczekała się katedr uniwersyteckich. Złożyli mu oni w hołdzie piękny tom prac w 25-lecie jego pracy uniwersyteckiej (Kosmos, zeszyt IV, tom XLIX, 1924).

Ktokolwiek zetknął się bliżej z ś. p. Stanisławem Bądyńskim zaznał uroku i oddziaływania na siebie zupełnie wyjątkowej, głębokiej i harmonijnej osobistości o skromności i prostocie wprost nieziemskiej, które posiadać może jedynie człowiek naprawdę wielki i dobry.

J. M.